

ZGODA
Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki
wychodzi w każdą Srodę.
w Milwaukee Wisconsin 111 Mitchell Str.
Pneumerała wynosi w Ameryce rocznie \$2.00
poza ocean \$3.00

Zarząd Akcyonaryuszów.
Ma. Kucera, prezydent 470 Mitchell Str. w Milwaukee
J. N. Morgenstern, sekretarz 538 S. Clark Str. Chicago
W. Wlekiński, kasjer 568 Noble Str. w Chicago.

Zarząd Drukarni.
I. Rajski, sekretarz 411 Mitchell Str. w Milwaukee.
Dr. P. Gawrzyński, redaktor 409 Mitchell Str. "

Walenty Piotrowski, Rada Gospodarcza.
Jakob Kubal,
Ignacy Wendziński,
Cena Ogłoszenia.
Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c.
Od cała \$1.00
Przy powtórzeniu połowę.
Ogłoszenia kupieckie od cała druku w kolumnie na rok \$20.00
Poszukiwania familijne lub przyjęciół i znajomych niżej cała druku 50c.
Przy powtórzeniu połowę
Wszelkie pieniądze mają być przesyłane wprost do Redakcyi.
Korespondencya, dotycząca się Redakcyi, ogłoszenia nadsyłane jakobych wiadomości od gasy, winny być przesyłane wprost do Redakcyi, "Zgoda", 411 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin. Rokopiśna się nie zwraca.

Nr. 41
Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki.



Milwaukee, Sroda, dnia 23go Grudnia 1885 r.

Rok 4

THE WEEKLY
"ZGODA"
Appearing every Wednesday.
The only Polish Newspaper in Milwaukee
Represents the interest of more than 700,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe.
It is the organ of the United Polish National Benevolent Alliance in the U. S. of North America.
Subscription \$ 2,00 per year.
Board of Directors.
Max. Kucera, president 470 Mitchell Str. Milwaukee Wis.
J. N. Morgenstern, secretary 538 S. Clark Str. Chicago
W. Wlekiński cashier 568 Noble str. Chicago.
Administration of Printing.
J. Rajski, secretary 411 Mitchell Str. Milwaukee.
Dr. P. Gawrzyński, editor 409 Mitchell Str. Milwaukee.
Walenty Piotrowski, Board of trustees.
Jakob Kubal,
Ignacy Wendziński,
Rates of Advertising
One line once \$0.25
One inch once 1.00
One inch one year 20.00
Office 411 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.
The "ZGODA" Printing Office executes all kind of Job printing. All communications must be addressed: "Zgoda" 411 Mitchell str. Milwaukee Wis.
Biuro Rządu Central. Związku Narod. Pol. jest Nr. 538 S. Clark St. Chicago III
I. N. Morgenstern, Sekretarz generalny Związku Nar. Polskiego w St. Zj.

THIS PAPER may be found on file at GEO. F. ROWELL & CO'S NEWSPAPER ADVERTISING BUREAU (10 SOUTH STREET), where notices may be inserted and made for it. IN NEW YORK.

Agenci „Zgody.“

- W Nowym Yorku N. Y.
Upraszamy Polonię nowojorską o przedstawię obywatla 1 na agenta.
- W Brooklynie E. D.
Kornobis T., 159 5ta ul.
- W Jersey City.
Jurkowski L., 188 12th ul.
- W Filadelfii Pa.
Pstrokoński, Thompson ul. poniżej Franko Road.
- Lipiński J., 204 N. 2ga ul.
- Andrzejkiewicz J., 60 Front ul.
- W Pittsburgu Pa.
Rosiński J., L. B. 1112 Penn Av.
- W Chicago III.
Majewski M., 709 Milwaukee ave.
Drzymala A., 91 Canalport ave.
Dankowski E., 58 Liberty ul.
Sowadski, 449 S. Desplain ul.
Koch Fr., 734 W. 18ta ul.
Cachorowski L., 465 S. Halsted.
I. N. Morgenstern, 504 Blue Island Ave.
Kowalski J. w South Chicago
W Grand Rapids Mich.
Głowczyński M., 23 W. Bridge ul.
W Louisville Ky.
Reister Jan, 15ta ulica, między Rowan
Portland ave.
W South Bend Ind.
Siviński Bolesław.
W Bay City Mich.
Przybek W., 12 ulica, head of Washington
W Detroit Mich.
Dembicki Jan, 471 Orleans ul.
W Du Luth:
Ludwowski K.
W Milwaukee Wis.
Michalak W., 788 3cia ave.
Skrzyński P., 939 Doty ul.
W Pontiacowi Wis.
Blaszka Józef.
W Alberta Saak Rapids Minn.
Wamska Jan.
W Lemont Ill.
Salaohatka M.
W Sand Beach Mich.
Leszczyński J.
W Buffalo.
Górski A. F.
W Portsmouth Mich.
Breski Jan.
Bridgport Conn.
S. Maliszewski 300 Main str.
W La Crosse.
Mazurkiewicz H. A. P. F.
W St. Paul Minn.
Wons Jan, Charlton ul.
Józef Maca 15 7th ul.
W Chester III.
Drečka A.
W La Salle Ill.
Walloch Wincenty.
W Northem Wis.
Jan Cichy.
W Toledo O.
Ludwikoński Marcin.
Wollmeyer G.
W Radom III.
A. Malinowski.
W Winona Minn.
Robert Zaborowski.
W Wilno Minn.
Marcin Mazany.
Laney Wis.
W Rożanski.
La Safe, Ill.
Franciszek Mula.
Zarząd finansowy.

Drukarnia „Zgody” jest obecnie tak urządzona, iż może wykonywać wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, na co zwracamy uwagę Towarzystw Polskich w Ameryce.

Polska Kolonia.
Stanisławowo
MINNESOTA.

W polskiej kolonii Stanisławowo są przepiękne grunta do sprządania. Nie dawno temu, jak ta kolonia założona, a już się okupiło przeszło 50 rodzin polskich. Są tu grunta dobre i urodzajne, tak że z jednego buszla wysianego pszenicy, lub innego zboża, zbiera się od 25 do 35 bushli. Są tam czyste pola, tylko nad rzekami i strumykami stoją lasy pełne dębowego i innego drzewa. Grunta te leżą tylko 6 mil od kolei i miasta Stephen.

Akier gruntu kosztuje tylko od 4 do 6 dolarów. na 6 lat wypłaty, ale w krótkie cenie pójdzie w górę, bo okolica się szybko zaludnia i bogaci. W Stephen są już wielkie handlowe i gospodarcze. Kościół polski już stoi i nabożeństwo w nim się odprawia. Ekskursya na grunta do Stanisławowa wychodzi z Chicago co 2 tygodnie w każdy poniedziałek. Dla kupujących grunta podroź kosztuje 13 dolarów. tam i napowrót. Kto chce tam się okupić, niech się zgłosi czemprejzej, póki są grunta jeszcze tane. Po wszelkie informacje dotyczące się tego gruntu zgłosić się należy do mnie. Stan. Peszczyński 662 Noble Str. Chicago III.

FARMY! FARMY!
Bierzcie udział w naszej taniej wycieczce na Grunta w nowej polskiej Kolonii "POZNAŃ!"
w Kandiwohi powiecie, tylko osmdziesiąt mil na zachód od wielkich miast MINNEAPOLIS i ST. PAUL!
Ziemia ta ma bogatą czarnoziem z gliną pod spodem i użyzniona jest strumykami i jeziorami. Klimat i woda są zdrowe i wielkie lasy znajdują się w pobliżu.
Jest najlepszy powiat na zachodzie do Chodowania bydła i gospodarstwa wiejskiego!
Cena gruntów tania i warunki wypłaty lekkie. Podroź tam i napowrót kosztuje tylko \$10.
Po mapy, opisy, bilety kolejowe i inne tam podobne szczegóły zgłóście się do STANISŁAWA SŁOMIŃSKIEGO 666 Milwaukee Av. Chicago, ILL.
Wyborne grunta na sprzedaż mamy jeszcze w Martin powiecie w polskiej kolonii „GNIEZNO“.

J. N. MORGENSTERN.
9 Lasalle str.
538 S Clark Str.
Chicago Ill.
Generalna Agentura ZABEZPIECZENIA OD OGNIA.

DR. H. XELOWSKI.
Praktyczny i doświadczony
LEKARZ POLSKI
który tu już przed dziesięciu laty praktykował, i ma dużo starej znajomości. Osadził się ponownie w Milwaukee i polca się lekarzem względem Szanownej Polskiej Publiczności. Można się z nim widziec w aptece No. 482 } Mitchell ulicy w pomieszkaniu No. 643 } 4-ta Ave Milwaukee, Wis.

Do Grup Zw. Nar. Polskiego.
Spowodowany częstemi zapytaniami oznajmiam że Rząd Ctr. sprawił oprócz zwyczajnych odznak
Srebrne emaliowane po \$1.25
Złote " " \$4.00,
których członkowie na życzenie nabyć mogą opanczy różnicę w cenie w swej Grupie. —
Również zwracam uwagę na dyplomy dla pojedynczych członków.
J. N. Morgenstern Sekretarz Generalny.

Cyrkularz
Do Grup Zw. Nar. Pol.
Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę Sz. Towarzystwom na D y p l o m y i dla członków Związku, które na podstawie konstytucyji przez Rząd Centralny s prawione zostały.
Dyplomy są nader pięknie wykonane po cenie 50 cent. pozostała trwałą i przyjemną każdemu członkowi pamiątką.
Sekretarze Grup będą laskawi zamówienia na dyplomy przyjmować.
Z bratnim pozdrowieniem
Z rozporządzenia Rządu Centralnego
J. N. Morgenstern Sekretarz Generalny.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobnią Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, utrzymują —
Oznaki dla Towarzystw w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PĄKI MASAŁKOWSKIE zawsze na składzie.
Wszystkie obstalunki wykonuję szybko i po najtańszej cenie.
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA, 679 Milwaukee Av. Chicago III.

DR. P. GAWRZYŃSKI
LEKARZ POLSKI mieszkający pod num. 409 Mitchell Str., na przeciw kościoła św. Stanisława przyjmując choroby także i w REDAKCYI „ZGODY.”
Zamówienia można zostawiać nado w aptekach tutejszych polskich. Listowne porady dla rodaków nie osiadłych w Milwaukee także się udzielają.

Związek Narodowy Pol. Bióro Rządu Centralnego, 538 S. Clark Str. Chicago, III.
Tow. Związek Nar. Pol. Philadelphia, Pa. Sekr. W. Domański, 518 S. 5th Str.
" Pzemysłowe Rzemiełników Pol. w Chicago. Sekr. M. Wlekiński, 139 Canalport Av.
" Narodowe w La Crosse, Wis. Sekr. Jan Dastych, 1027 Jackson Str.
" Narodowe św. Kazimierza w Bay City, Mich.
" Narodowe Wiśniewski, L. B. 503. Sekr. F. Wiśniewski, w Milwaukee, Wis. Sekr. Szymon Ronka, 852 Franklin Str.
" Gw. Kościuski w Cleveland, O. Sekr. K. G. Freeman 4 Smith Str. W. S.
" Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Paterson N. J. Sekr. F. Ruchalski, 18 Passaic Str.
" Kościuski w Cincinnati O. Sekr. F. Szarlinski, 359 Mc. Micklen Str.
" Gmina Polska I. w Chicago Sekr. J. Knieta, 58 Cornelia Str.
" Jan III. Sobieski w Braidwood Ill. Sekr. Roch Jablowski.
" Zgoda w Minneapolis, Minn. Sekr. J. Szajner, 37 Central Av.
" Kościuski w Sand Beach, Mich. Sekr. F. Stan.
" Kółko Dramatyczne w Winona Minn. Sekr. K. B. Zaborowski.
" K. Pułaski num. I. Wilkesbarre, Pa. Sekr. Fran. Kozłowski 293 Blackman Str.
" Zjednoczenie Polaków w La Salle, Ill. Sekr. St. Stachowiak.
" Postęp w Duluth Minn. Sekr. A. Grabarkiewicz, L. B. 387.
" Synowie Polski w Detroit, Mich. Sekr. F. Józefak, 183 Leland Str.
" K. Pułaski num. 2 w Nanticoke Pa. Sekr. G. W. Holand, Alden Station. Lucerne Co. Pa.
" „Polonia” w Nowym Yorku Sekr. S. Domański num. 27. I Ave. N. Y.
" J. N. Morgenstern, Sekretarz generalny.

RESTAURACYA POLSKA
— w —
NOWYM YORKU num. 197, Druga ul.
W dniu 24 Grudnia r. b., t. j. w Wigilią Bożego Narodzenia urządzam dawnym zwyczajem KOLACYJE WIGILIJNA
na którą mam zaszczyt zaprosić wszystkich Rodaków. Cena od osoby 50 centów. Zapisy przyjmują się do d. 22 Grudnia r. b.
Do najlichnniejszego zebrania się zaprasza
K. Budzyńska.

KOLEKTA w Milwaukee, Wis.
Dla ułatwienia tym abonentom „Zgody”, którym za trudno przybyć osobicie ze swoją zagłóścią do drukarni, podjęli się nasz: J. Wendziński i J. Rajski chodzić osobicie po abonentach i pieniądze kolektować.
Każda odpłata będzie oddzielnie natychmiast, a potem i w „Zgodzie” kwitowana.
Zarząd drukarni.

Odezwa do rodaków!

Jedną z najsmutniejszych chwil w życiu człowieka jest zapewne wtenczas, jeżeli mimo woli raczy osem w oboje strony, nie mając pracy i chleba, musi błagać litości i wsparcia ubogich ludzi. Krok ten smutny tylko ten ocenić może, kto go sam doświadczył.
W chwili właśnie, kiedy tak smutny obraz przedstawiamy, tysiące naszych rodaków zmuszonych opuszczać chęty rodzinne i jak ptaki wypłoszone z gniazda swego, szukają przytulku i schronienia, gdzie ich los i okoliczności rzuci.
Nie oboem nam jest smutne położenie naszych współrodaków, nie oboem powinno być również i współczucie dla nich.

Taką myślą przejęte Towarzystwo przemysłowców polskich w Dreźnie w chwili, gdzie największa okazuje się potrzeba, postanowiło urządzić dla przechodniów rodaków stałą kasę wspomożi, ażeby tym sposobem ułatwić przykre położenie przechodniów w oboem mieście, jak również uwolnić zamieszkałe familie polskie w Dreźnie od pojedynczych a częstych ofiar.

O ile tradycyjnie wam wiadomo, Dreźnie było zawsze głównym etapem wygnania polskiego a od czasów Kościuski aż do lat ostatnich tysiące przechodniów naszych doznawało tu w swych współrodaków szczerą wiarę, a i pokłik do dalszej drogi wyznaczonego lub niewiadomego celu. Niestety! Wśród uczciwych i prawdziwie potrzebujących bratniej pomocy trafiają się bardzo często indywidua, które wyciskując i spuszczać się na wrodzoną nam dobroduszność i latwowierność są nietylko ciężarem, lecz prawdziwą plagą społeczeństwa naszego. W całym znaczeniu tego wyrazu, są to owe wyrzutki społeczeństwa, które jak cygani przynoszą życie koczujące nad spokojną i stałą pracę, przenoszą się kosztom swych rodaków z miejsca na miejsce.

Leżąc przez owych włoścogów mamy jeszcze niebezpieczniejszą kategorię tu lub owdzie stale osiadłych rafinowanych żebraków, którzy pod rozmaitemi pozorami swego niby poświęcenia dla dobra ogółu umieją listownie wyzyskać żamniejszych a szczerzłniej takich, którzy z swej wspaniałości są im wybitniej znani.

O ile świętym jest obowiązkiem a błogostawionym czynem, udzielać pomocy w potrzebie znajdującym się bliżnim, o tyle koniecznością jest baczność, ażebyśmy przez pomoc, jaką udzielamy, nie popierali włoścogów i lenistwa.

Tak w interesie wspaniałości ofiarodawców jak w obronie honoru prawdziwie potrzebujących pomocy, pragniemy stać na straży, a gdyby ktokolwiek z Drezn listownie o wsparcie prosił, udzieliłmy chętnie wiarogdnego objaśnienia i dokładnej informacji pod względem dotyczącej się osobistości.

W celu więc zapobieżenia wszelkim nadużydom i zaprowadzenia koniecznej kontroli udzielania wsparcia, postanowiło Towarzystwo Przemysłowe Polskie w Dreźnie jako od lat 16 istniejąca instytucya, przyjąć stanowiącą opiekę nad przechodniami polskimi potrzebującymi wsparcia, prosząc jak najprzejemniej Szanownych Rodaków tak miejscowych jak pozamojejszych o laskawe odpowiednie poparcie naszego projektu, który w danym razie tutejszej władzy do potwierdzenia przedłożony zostanie.
Dreźnie, w wrześniu 1885.

P. S. Odnoząc się na powyższą odezwę, która przez tutejszą władzę polską została potwierdzona jak przyjęta została, nadmieniam uprzejmie, iż wszystkie ofiary jak również imiona wspaniałości ofiarodawców w półrocznych sprawozdaniach w pismach polskich a mianowicie w Dzienniku i Kuryerze Poznania w skim wymieniane a dochody jak wydatki pod ścisłą kontrolą prowadzone, publicznie ogłaszane będą.
Lięząc na wrodzone współczucie szanownych współrodaków pokładamy

Pobór do wojska.

Od jednego z korespondentów naszych z Królestwa Polskiego odbieramy następujące pismo:
Jakie interesa robia na poborze wojskowym wszyscy dygnitarze, zasiadający przy poborze, niech za dowód posłuży wam następujący fakt: W mieście powiatowem X. (nie chcę wymienić nazwy miasta, aby nie szkodził tym, o których pisał będę), doktor powiatowy znany był jako „łapownik” i każdego za sto rubli od powinności wojskowej uwalniali. Oboż w zeszłym tygodniu przychodzi do niego z płaczem i lamentem chłop, prosząc na miłosierdzie boskie o uwolnienie syna jego od wojska. Doktor cały ten interes załatwił w kilku minutach, pytając chłopca: — Masz sto rubli? — Nie! wielmożny konsyliarzu, rzecze chłop, mam tylko 75, ale widzi mi się, że wielmożny konsyliarzu odemnie więcej nie weźmie, bo kłnę się na Przenajwięzszą Trójcę, że nie mam ani grosza więcej. — No, to bez sta rubli niepotrzebnie się do mnie fatygowałeś. — I temi słowami pan doktor chłopca wypędził, nie bacząc na łzy i lamenty jego. — Chłop, splakany jak bób, stanął koto swej furki i szlochął. Podówczas przechodził ulicą nacelnik powiatu, który zawięty darc koty z doktorem i który czekał tylko sposobności, aby doktora złapawszy na uczynku, wysłał... gdzie pieprz nie rośnie. Okazyja się nadarzyła. — Nacelnik powiatu podchodzi do chłopca, pytając, czego płacze? — Jakże nie mam płakać — mówi chłop — kiedy mi doktor nie chce syna uwolnić inaczej, jak za sto rubli, a mam tylko 75, a znikną więcej już pożyzyć nie mogę. — No, nie płacz, rzecze nacelnik, ja ci daruję 25 rubli, — mówiąc to, po dał mu papierek, — ale powiedz mi, jak się twój syn nazywa i pamiętaj nikomu nie gadaj, a szczerzłniej doktorowi, że pieniądze brakujące odemnie dostałeś. — Chłop ucieczony pobiegł do doktora, za płacił mu sto rubli, a nacelnik także ucieczony, że przecież nadarzyła mu się tak święta okazja i że pozbędzie się narazcie doktora, zapisał sobie nazwisko chłopca i poszedł, zatarłszy ręce.

Wypadek zdarzył, że całą rozmowę powyższą podsłuchał żydek utrzymujący skład wiktualnoy. — Chłop poszedł do doktora, zapłacił mu 100 rubli, upeewniwszy się, że syn jego będzie wolny. — Po wyjściu chłopca, przyszedł nasz żydek z prośbą o uwolnienie syna swego od wojska. — Sto rubli masz? pyta doktor. — No i bez tego może pan doktor mi syna uwolnić, bo mam fejn interes dla pana doktora, a taki interes więcej wart, jak grupie 100 rubli. — Co za interes? gadaj! — A uwolni mi p. doktor syna! — Jeżeli będzie warto, to daje ci słowo, że uwolnię. — To dla mnie więcej nie potrzeba, rzekł żydek i począł mu opowiadać, co słyszał — Po wystuchaniu go, doktor jeszcze raz zapewnił go, że syna mu uwolni i zapisał sobie jego nazwisko. Na drugą dzień, kiedy w urzędzie zawołał chłopca tego, co się już okupił, pan nacelnik aż ręce zacierał, że doktora schwyta, tymczasem ten o wszystkim uprzedzony, na wszystkie strony począł ogłądać chłopca, a po dokonaniu czynności powiedział „gody”, co znaczy zdany — a wyjawszy z kieszeni pieniądze, rzekł: Ojciec jego chciał mi nie przepokupić dając mi 100 rubli, które przeznaczałam na „krzyż czerwony”. Ostapienie nacelnika nie miało granic, a doktor od tej pory zyskał sobie opinią nie dającego się przepokupić. Zboda rozumie się uwolnić, a biednemu chłopcu rubli 75 zwrócić ze swojej kieszeni. Takie więc robia się interesa.

— Czytamy w „Rolli”?
Pomnik dla ks. Skargi. W Pultusk, gdzie przez jakiś czas mieszkał znakomity mówca, zlotousty ks. Piotr Skarga, powstała myśl uczczenia pamięci tego meżza przez wzniesienie mu pomnika. — Pośrednictwa podjęła się „Biesiada Literacka”, która po zebraniu dostatecznego funduszu, ma ogłosić konkurs rzeźbiarski. — Zaczęli i szlachetni myśli przykaskujemy z serca, życząc jej rychłego urzeczywistnienia. — Pamiętek, któreby nam przywodziły na myśl enoty, zasługi i natchnione słowa wielkiego kaznodziei, nigdy chyba nie może być zawięle.

— Margrabianna Rita de Candia, jest córka tenorzysty Mario i słynnej śpiewaczki Giesla Grisi, którzy przed laty byli ulubieńcami publiczności teatralnej. Ojciec jej, był oficer sardynski, osadzony w Cagliari za jakąś awanturę, uciekł z tamtąd do Paryża, a mając głos prześliczny, został śpiewakiem wielkiej opery z 1500 fr. miesięcznej pensy. Wkrótce zasłynął jako pierwszorzędnym śpiewak, brał pensy 15,000 fr. miesięcznie i występował w Petersburgu i Londynie, a umarł w grudniu r. 1883 w Rzymie. Margrabianna Rita otrzymała w spadku po ojcu 100,000 lir (25,000 tal.), które złożone były w banku we Florency. Zostawszy pełnoletnią, podróżowała po Europie i w przeciągu roku zmarnotrawiła ową sumę. Spotykawszy się z płótnem w kieszeni zaczęła pożyżności powierzać, w czem miała wielką zręczność i oszczędność. Podróżowała dalej, mieszkała w pierwszych hotelach, pożywała grubo, kupowała bez pieniędzy drogiecenne przedmioty — aż wreszcie w październiku 1884 dosięgła ją w Berlinie „nemezys” w postaci policyi, która ją przyszałowadła. Oskarżona o oszustwo w 56 przedpałkach, skazana została za 16 dowidziodnych oszustw na 1 i pół roku więzienia.

NA GWIAZDKĘ!

Zyczymy wszystkim czytelnikom „Zgody” jak najszerszej i najżywiejszej... Redakcyja.

OBORY

Towarzystwa „Narodowego Patriotycznego”

w Milwaukee rok kończy się w ostatnią niedzielę starego roku dnia 27go grudnia. W dniu tym będą się odbywać wybory nowych urzędników na rok następną.

Korespondencye.

Brooklyn, E. D. w Grudniu r. 1885. Szanowna Redakcyjo!

Obchód rocznicy Listopadowej w Brooklynie zebrał na hali pod No. 34 Grand Str. E. D. bardzo licznie polską publiczność.

Helia była star. niem obyw. T Kornobis, który zawsze we wszystkich przedsięwzięciach jest pierwszym do ofiar, odpowiednio uroczyście przyrzeczono. Towarzystwa Puławskiego, Sobieskiego i kółko Dramatyczne uformowały dwa zespoły po obu stronach sali, a środek zajęła Brooklyńska kampania Strzelców przy odgłosie marsza Radeckiego.

Po odpiewaniu „Boże coś Polskę” przy akompaniamencie na fortepianie wykonaniem przez obyw. Baka, obyw. Kornobis objaśnił cel zebrania, uolewając że jeden z weteranów z r. 1831 pan Stanisław Graichowski z powodu zdrowia nadwałonego ciężką pracą farmera, na posiedzenie przybył nie mógł i prosił zebranie o wybór Prezydenta i Sekretarza. Prezydentem wybrano obyw. F. Kornobisa, sekretarzem Odrowąza. Na wiceprezydentów zostali powołani obywale J. Schreiber, Bentzig, Turkowski.

Po przemowie, w której przewodniczący podziękował za zaszczyt wyboru i liczne zebranie się, zarządem charakterystyczny walcok Ojczyzny naszej o byt polityczny i prawa ludzkości, odezwali się dwiema „Zgody” i „Zdymem porażki”.

Pierwszym mówcą był obyw. Smytkowski, który przedstawiając obraz rewolucyj z roku 1831go podnosiąc poświęcenie jej wielkich bohaterów zachęcał wyznawców i wstępniacy w ślady Ojczyzny.

Elizy Sznura zadeklarowała wiersz swym dziewięcym melodijnym głosem dzieckim, który był żywym przyjęciem oklaskami. P. Antoni Sznura przemawiał o staropolskich enotach zachęcając do formowania wielkiego i silnego związku. Jedną z największych osób obchodu była deklamacyja pani Weloer po której pan Wawrzyniec Kamiński miał odczyt o wynalazcu Polaku, który nie chciał „piklelhauby” nosić i wyszedł w świat aby żał swój głos, — o psie, który ciągnie „brandeburską taszkę”, a żeby Polskę zniszczyć, a miejsca Polaków szwabami zapelnic. Pan Ludwik Ruszycki z wielką werwą zadeklarował wiersz „o organizacji z 31go roku”, a następnie ob. Marcin Nowak o „Listopadowej nocy”. Pana Stanisława Sznura zakończyła deklamacyj wierszem o „zdradcy Ojczyzny”.

Po „Solo” śpiewie pana Antoniego Schreiber: „Gdy wspomnę mój rodzinny dach”, przy akompaniamencie przez Baka, zakończył obchód nasz stary i znany obywatel M. Markowicz angielską przemową, wzywając Polce do konstelacji polityki Europejskiej powrót do dawnej potęgi i sławy.

W końcu obchodu wybrano komitet do zajęcia się urządzeniem obchodu powstania r. 1863go z obywatelami Kornobisem na czele jako przewodniczącym. Po zamknięciu obchodu rozbratero sprawę miejscową, a między innem starano się zbadać opinię publiczną względem skazanego na śmierć szynkarza J. Grobliewskiego. Mimo przemówienia jego bratanka śród teń boleści, mimo apelacji przewodniczącego obywatela Kornobisa.

uczucie oziębłości ku niemu, który za dobrych swych czasów wypierał się swęj narodowości, było tak silne, że nie dało się dla ratunku tego człowieka, który być może padnie tylko ofiarą swęj głupoty, nie zrobić.

Maloby bezczelne żywe rozprawy zatrzymał obecnych późno na noc, i kogut zapiał nim się wszyscy rozeszli, wynosząc z sobą przekonanie wiernie spełnionego obowiązku.

Z uszanowaniem E. Odrowąza Sekr. Obchodu.

Do Polaków w Bay, City Mich. Kochani Bracia!

Wybrany komitet na obchodzie Listopadowym do zbierania ofiar na wygnanych braci naszych z Prus, zebrał się w hali Fr. Glazy 6go b. m. obierając następujący zarząd: Prezydent: A Leszczynski Sekretarz: W. Przybyszewski Kasyer: J. Jabłoński Kolektorzy: Jan Breski, „ I. Danielewski „ W. Miekiszak.

Jednocześnie uchwalono wygotować kolektorom książeczki i takowe dla uniknięcia jakichkolwiek przeszkód miejscowemu proboszczowi do potwierdzenia podać.

Nadzie z miejscowych Towarzystw odbierze od sekretarza ob. Przybyszewskiego uprawnijając do kolektowania książeczki i w takowej ilości i nazwiskach ofiarodawców wyraźnie wpisze.

Dopki składka trwać będzie, wyżej wymieniony komitet odbywać będzie posiedzenia swoje regularnie w pierwszą niedzielę po pierwszym i w pierwszy poniedziałek po 15tym każdego miesiąca o godzinie szóstej na sali Fr. Glazy, gdzie kolektorów przez Towarzystwa polskie upoważnionych jako też i pojedynczych obywateli zbierających składki, do sprawozdania z czynności prosimy.

Mamy nadzieję, że rodacy miasto nasze i okolice zamieszkuje pospieszą udzielić jałmużny tak ciężko dotkniętym i tułającym się braciom naszym, a Pan Bóg, który ma więcej jak rozdać, udzieli nam zdrowie i sily do pracy i do wytrwania „wszystkich nieprzyjacielskich napadów”.

Do zadaniom proboszczowi naszemu Ks. Szutakowi, serdecznie dziękujemy za prawdziwie ojcowskie zachęcenie nas Polaków do tak szlachetnej jałmużny.

Wszystkie składki złożone na ręce komitetu, kwitowane będą w Zgodzie. „Prosząc szanownego Redaktora o umieszczenie niniejszego w najbliższym numerze „Zgody” łączymy wszystkim dobrze myślącym rodakom bratnie pozdrowienie.

W. Przybyszewski, Sekretarz komitetu.

Bay City, Mich. 12 Grudnia 1885

Prawdziwie świętem uroczystem był dla ludności polskiej dzień 29go Listopada, który nam nowego i lepszego życia wspólnego zapowiedział. Polonia tutaj stała się w narodowym poczuciu i dźwigając przez długie lata kajdany zakazanej patriotyzmu w dniu tym z godnością usunęła dawne i bynajmniej niegodne przesady, istniejące w mieście naszym. Wspomnienie obchodu powstania listopadowego z wszelką godnością i harmonią obchodzonego nie zatrze się tak przędko w sercach ludności tutaj, jak przypomniał nam, że być gorącymi patriotami i gotowymi na usługi Ojczyzny jest każdego świętym obowiązkiem.

Obchód urządzony przez Towarzystwo Narodowe Br. Pomocy rozpoczął się w sobotę rano mszą św. na intencję poległych bohaterów przez sz. ks. Szutaka w asystency trzech księży w obeclicie zgromadzonego ludu odprawiona. Śpiew w stylu gregoryjskim za starsaniem p. Zaręby do doskonałości doprowadzono zwrócić każdego uwagę, a za trudy podjęte zasłużył p. Zaręba na powszechne uznanie.

Towarzystwo Narodowe chce uroczyście tę, z której Polacy na całej kuli ziemskiej się chlubią i z upragnieniem oczekują, by śmiało i dumnie całym szędnem do siebie podobnych.

Noga Franka, w którą otrzymał postrzał nie drasnął kości, goila się nadzwyczaj szybko, ręka tylko, której zrazu lepiej wrożono, jakoś ciężko leczył się dawała. Rana była zadana w taki sposób, że trudną była do opatrzenia, co gojeniu wstrzymywało. O kuli lub kiju Franek mógł nieco przeczekać po pokoju, ale ręka wiałała bezwładna, palce poruszały się z trudnością, zamrwiałe, odmawiały posługi.

Mniej teraz odwieczano chorego, bo i młodzież sama zawyrokowała, że go narazić się nie godziło, a Jędrzejowa jak lew drzawi bronila, ujadala się wpuszczając podejrzanysz, pilnowała aby się kulkami nie schodzila.

Żasami w proggu przychodziło do burzy w której stara owocarka nie umiejąca słow mierz, popędliwa, dala się we znaki dawnym Franka przyjaciolom. Żato dla Anny z coraz większym była poszanowaniem, z troskliwością, prawie z wdzięcznością matki, i ze łzami całowała ją po białych rączkach, naco dziewczę rozczulone, zapomniawszy żalu ścisła jej kolana.

Ale niestety, Anna rzadko bardzo przyjąć mogła, ojciec był surowym, pan Edward nieublagalnie ją szpiegował; miała teraz drugą służbę, azatem mniej powodów do wybiegania się, do dłuższego w niem zatrzymania się. U Franka zabawic jej nie było podobna, ścisnęła jego rękę i odchodziła smutna, a znajdowała go teraz dzwinnie chmurnym, coraz posępniejszym, chocią sily i zdrowie wracało.

Na sercu jego leżał jakiś kamień grobowy, uczucie z którego sam przed sobą wytłumaczył się nie umia!; wiedział że się coś dzieje, że miasto drga całe, że się burzy i wije w chorobie niecierpliwości — a on, siedział zamknięty i bezwładny... ledwie szmer dolatywał go zdaleka.

— O! biedny człowiecze! — odpowiedziała kobieta — jakże ci łatwo przyszło wziępcić o sercu ludzkiem. Mogłabym ci to wiecznie pamiętać, ale nie potrafię pogniewać się na ciebie. Jest w tem też trochę mojej winy... dla czego nie powieździałam ci sama wszystkiego... Ale nam o sobie wąpić... czyż się godzi! powiedz, czy się godzi?

— Winienem, przebac! — rzekł Franek — ani słowa więcej! — Anna rozśmiała się smutnie. — O! ja bym miała prawo boleśnie czuć to moje zbrogacenie, bo ono dopiero otwarło mi trochę serce twojej matki. Gdybyś wiedział, jak inaczej przyjął mnie dzisiaj... jak uczuć mogłam, że we mnie poszanowała ten niecierpliwy blask złota!... Ani pokorą, ani wdziękiem, ani miłością dla ciebie nie mogłam się wkupić w jej serce; a dziś!... — Annol! proszę cię, nie mów nic na matkę.

— O! nie winię ją, lecz siebie... Ona uległa mimowoli zbytniej miłości dla ciebie, a ja mam serce upokorzona. — Anno droga! dość! do bol!... dla nas niech nie będzie zmienione!... myśmy ci sami i serca też same, nieprawdaż? — Ręce ich zetknęły się raz jeszcze; cichy szepc przeciągnął rozmowę, której nikt powtórzyć nie potrafił, bo kochanków rozmowa jest więcej muzyką niż słowem.

Po opisanych wypadkach, w domu na Starem mieście wszystko znów do dawnego wróciło porządku, i poszło życie powoli jak ono płynnie powszednio, bez wielkich wstrząszeń bez gwałtownych przewrotów, jednostajnym biegiem który nie dozwala obrachować ani dni, ani godzin do siebie podobnych.

Dziecie STAREGO MIASTA.

OBRAZEK WSPÓŁCZESNY

narysowany z natury — przez B. Bolesławitę.

Dokończenie.

— Jestżeto sen czy jaw? — zapytał Franek. — Ty... pani... Anno!... ty u mnie! ty przy mnie! gdy ja... już się nie spodziewam... ujrzyć cię więcej?!

— Dla czego? — spytała spokojnie. — O! ty wiesz — odparł Franek. — Dla tego chyba, żeś był w więzieniu, poza którego kratami niema nadziei! — zawołała Anna, usilując się ludzić jeszcze.

Spojrzeli na siebie, nie potrzebowali już mówić więcej. — Ty wiesz, — dodała Anna, — com przed tobą usilnie zataić chciała. — Wiem, od wczoraj dopiero, i w gorączce rozpaczy spędziłem noc całą; myśl ta, że ty się mogła odmienić... ty także... ty nawet... truciźną mnie paliła. — Anna cofnęła się obrażona. — A! tyś to mógł pomyśleć! — rzekła ci.

— Przebac mi... Wczoraj rano jeszcze mnie uwolniono, a nie widziałem ciebie; dowiedziałem się razem o twoim niebezpieczeństwie (bo inaczej nazwał mi to niepodobna), czulem się jak zabity.

regom nieprzyjaciół jeszcze im egzystencya i patriotyczne poczucie nasze okazać, w najbliższym gromie Rodaków obchodzic, wezwalo do udziału przez lamy Zgody i osobne zaproszenia do Towarzystwa całą Polonia tutaj. Pomimo autoli nietakownego i wcale nam niezrozumiałego zwrócenia zaproszeń przez dwa Towarzystwa kościelne obszerna sala, przybrana w narodowe szaty publiczności pomieścić nie mogła. Po otworzeniu obchodu przez Prez. A. Leszczynskiego, który zebrał w dobitnych słowach zapalenie i powinności obchodzenia dnia tego wyjaśnił, zebrani przyjęli radośnie wniosek p. Wiśniewskiego, by sz. ks. Szutak krzesło przewodniczącego obchodu zajął.

Czołgody nasz kaplan zadasył czynnie serdeczemu życzeniu zebranych, zabrawszy głos przedstawił nam dawną potęgę Ojczyzny naszej, wspanialość i bogactwo narodu polskiego. Kto tylko zna dzieje historyi polskiej podziwiać musi czynny chwyt godny naszego narodu — podziwiać i ubóstwiać musi naszych dzielnych wojowników, królów, naszego Jana Sobieskiego, który łamiąc potęgę muzulmański cały świat chrześcijański od zaguby religii i wolności ratował. Serce Polaka musi być przejęte błogobojnym uczuciem na samo wspomnienie przeszłości i cnót Polaków. Czy my mamy być za leniwą, duch nasz za ospały, by nie zrozumieć powinności cieżących obecnie na narodzie polskim? Obecne krzyżujące postępowanie w starym kraju z Braciemi naszymi, przesładowanie żywiłow polskiego i religii naszej gdzie tylko bądź wskazuje nam drogę do rozniecania i szerzenia miłości własnej i do pracy na dobro narodowości. Z życzeniem, by który z mówców szerzej się rozwiódł nad planem niesienia pomocy Rodakom wyprzedzonym z domowym ognisk, sz. ks. Szutak zakończył swą mowę, która tak serdecznie przemawiała do serc zebranych.

Drugi mówca ob. A. Męczarski przedstawił nam obszernie stosunki przed rozbiciem Polski panującą, ową nieszczęśliwą różnicę stanów, kiedy panowie mieszczańscy i chłopcy wyższą swoją władzę w dumny sposób ukazywali, przeszedł do bohaterskich wysiłków wywalczenia niepodległości, które pomimo nieszczęśliwego zakończenia położyły fundament do dalszego postanięcia narodu Polskiego. Naród bowiem obrabowy sobie inne pole działania, dały na polu pracy rękodzielniczo i sztuki z widocznym skutkiem do urzeczywistnienia swej idei. Polacy idąc w parze w naukach z innymi narodami europejskimi poruszyli do głębi kwestyę polityką, która zmianę stosunków w Europie sprowadzić musi. Hasło wolności dla wszystkich ludów, to wysoka myśl narodu polskiego, którą unosząc się z kaluż bohaterską przelałej krwi polskiej już raz postuch znalazła u ludów Europy nie może zerbić tak łatwo. Walące się ruiny despotyzmu europejskiego przypomną na nowo Europie myśl odbudowania naszej wolnej ojczyzny — Polski.

Z prawdziwą przyjemnością i uznaniem cały ogół wysłuchał przemówienia w języku angielskim p. J. Hyde. Będąc Irlandczykiem i dzieląc wspólny obudom narodom łos niedoli i przesławdowania, sz. mówca odczuł nieszcześliwę położenie narodu polskiego. Naród polski, podzielony dla domowych niezgod między trzy ścienne państwa, pozostał, pomimo tak srogich opresy i użycia despotycznej przebiegu powstania listopadowego przez niżej podpisanego, zebrani z najwyższym entuzjazmem wysłuchali do ducha polskiego przemawiających słów ob. J. Rydlewicz, który w gorących słowach zebranych do zgody i jednoci zachęcał. Program ułożony przez komitet obchodu będzie wyczerpany po podziękowaniu przez ob. J. Breskiego Rodakom i panom patryotom, które jak zwykle w znacznej liczbie na obchód podążyły, za liczny udział zebrani powolali okrzykami

na mównic ob. W. Przybyszewskiego, prezidenta Związku Robotników Polaków w Bay City. Szanowny gość przedwybawia w Ameryce kilkanaście lat i znajęcy dokładnie stosunki emigracyi polskiej, dał nam jasny pogląd i w bogate szczegóły ubrany obraz taktowej. Przeszedłszy przez Kościuszkę, który imię polskie walczył swoją za wolność cudzego ludu w tym kraju ustalił i dotknął czasów powstania 1863 r. które ludność polską uchodziła przed tyraniją niemiecką do licznej emigracyi spowodowały, sz. mówca wyjaśnił nam powody rozdzielenia się Polaków na Towarzystwa kościelne i narodowe, które wynikiły przy budowie pierwszych kościołów w osadach polskich. Emigracya składająca się z różnych jednostek z wszelkich części dawnęj Polski miała różne zdania i zapatrywania. Jedni pracując jedynie na dobro kościoła a zapominając o powinności przyłożenia ręki na dobro narodowości, spowodowali różnicę zdań, które się później w nienaład do tak zwanych Narodowców, pracujących również na korzyść religii i kościoła, wywiązała. Słusznie mówca udowodnił, że religia nasza nigdy nie zaginę, bo ma sprzymierzonych w każdym narodzie i w każdej części świata, lecz jeżeli narodowcy polski, nasz drogi język polski zaginie, pogrzebiemy w grzechach na zawsze Ojczyznę naszą. Sami jedynie, złączeni w jedno ogniwo musimy szerzyć oświatę, bo pomoce, na którą wyczerpują się staraliny, zawiodą nas ze strony najbardziej złączonych z nami religii narodów przy podziale Polski i późniejszych walk. Idęmy za przykładem Irlandy, która swych synów rozproszonych na całym świecie do składania ofiar na ołtarz ojczyzny woła i z pomocą tych walkę o uznanie swych słusznych praw z błogim skutkiem toczy. Sz. mówca przedstawił nam bolesne położenie Braci naszych na granicy pruskiej, który, jak chrześcijanie za czasów Nerona za wiarę, za narodowść swoją w 19 wieku oświaty cierpieć musza, za wezwał zgromadzonych do składania ofiar na tak świętą sprawę.

Związek Narodowy Polski, dążący do zjednoczenia wszystkich Polaków, pozostawia za zadanie zebranie tej ofiary a cel taki godny jest poparcia ze strony wszystkich Polaków. Donoszą zgromadzonym, że miasto nasze przyjmować będzie w gościnie przyszłe zgromadzenie delegatów Sejmu Związku Narodowego i Rodacy nasi bliżej się będą mogli zapoznać z celami takowego, sz. mówca wyraził nadzieję, że słofice które tak krwawo dla Polski zasłało nowym blaskiem przyszedłemu pokoleniu zażwici.

Nadmienić nam wypada, że wiarus nasz ob. Patrzykowski osiedliwszy się w mieście naszym przybył na obchód w narodowym stroju strzelców polskich a mamy nadzieję, że starania jego w celu uorganizowania legionu polskiego skutkiem uwiezone będą. Po wyznaczeniu komitetów do zbierania składek cały ogół zaśpiewał z pełnych piersi „Boże coś Polskę” a echo unoszące się zdawało się mówić. miłujmy kochajmy się wzajemnie bo wszyscy jesteśmy dziećmi wspólnej naszej matki Polski.

Fr. Wiśniewski Sekr. obch.

Nanticoke, Pa. 14go grudnia 1885.

Stosując się do konstytucy Związku Narodowego Polskiego mam zaszczyt donieść szanownej redakcyi, że pamiętka powstania listopadowego z 1830 r. poraz pierwszy była obchodzoną w Nanticoke, za staraniem grupy „Pułaski num. 2” — Z. N. P.

Udział wzięły w paradzie wszystkie tutajte towarzystwa polskie, jako to: „Gwardya Pułaskiego”, „Gwardya Kościuszkowa”, „Towarzystwo „S.w. Stanisława” i nowo-założona „Gwardya króla Władysława Jagiełły, za co dziękujemy polskimi wyrazem „Bóg zapłać!” — również składamy dzięki tym wszystkim paniom i panom, co raczyli wziąć udział w tej uroczystości. Sala była zapelniona; porządek był wielki — za co angielskie gazety wystąpiły z pochwałami dla Polonii naticowskiej. Spodziewamy się, że

jeszcze lepiej będzie pochwalona polska ludność w Nanticoke, gdy będzie obchodzić pamiętkę dnia koronacyi Władysława Jagiełły, która przypadła na dzień 14 lutego 1886 roku. Pięset lat temu, gdy wielki księż Litewski przyjął wiarę katolicką. Spodziewamy się obchodu bardzo uroczystego, tem bardziej, że nasz szanowny ks. proboszcz Szamlewicz ma stanąć na czele tego obchodu, jako prezydent tej tak wielkiej uroczystości dla każdego Polaka i katolika. Grupy towarzystwa polskie w Nanticoke uczynią wszystko, by dzień ten został na długo w pamięci dla mieszkających Nanticoke i okolicy.

Dziękuję jeszcze raz wszystkim tym co się przyczynili do uroczystego obchodu pamiętki powstania 29go listopada 1830 r. szczerym „Bóg Zapłać” w imieniu grupy „Pułaski num 2” w Nanticoke

G. W. Poland, sekretarz.

Sprawozdanie.

Niżej podpisany oświadcza, że na desze na jego ręce składki na korzyść wygnanych polskich z pod zaboru pruskiego dnim 16 t. m. wysłane zostały do redakcyi „Kuryera Poznańskiego”, z prośbą o jak najsumienniejsze użycie tychże pieniędzy, aby ubogie ofiary tyranstwa Bismarkowego nie zostały bez zapamiętki.

Nie chodzi tu naturalnie o zaprestanie składek dla wygnanceń, ale o to, aby im nieść pomoc jak najprędey. Po winiamy się ile możemy starać, aby jeszcze więcej pieniędzy złożono; każdy Polak dobrej woli a nawet i cudzoziemiec uczciwy nie będzie się wachał dać grosz dla nieszczęśliwych.

Pieniędzy, które obliczywszy kosztą przesyłki pocztą wynoszące 50 centów odesłałem do „Kuryera Poznańskiego”, wynosiły razem \$26.60 czyli w niemieckich pieniądzech 109 marek i 71 fenigów. Złożone one były wedle pönikowań w Calumet w sumie \$9.00, przez tutajte grupę „Związku Narodowego” w sumie \$9.00, które to pieniądze p. I. Weździński mi wręczył i przez tow. tutajte „J. I. Kraszewskiego” w sumie \$9.10, wręzone mi przez ob. p. Jęsko.

Niech każdy, który ma współczucie dla wygnanych braci naszych, choć drobiazgiem przyczyni się do polepszenia ich bytu! Nęda tam jeszcze wielka i długo trwać będzie; jest naszą powinnością, o nieszczęśliwych nie zapominać.

Dr. Gawrzyżewski.

Na ręce Rządu Centralnego Związku Narodowego Pol.

złożyli na wygnanceń: Kolekta z obchodu 29go listopada w Filadelfii \$17.50

J. N. Morgenstern, Sekretarz generalny.

Zapłacili za „Zgodę.”

Table with names and amounts: Jan Zwierzehowski, Calumet \$2.00; Józ. Półczyński, Milwaukee 2.00; Wal. Ptak, „ 2.00; Józ. Budka, „ 1.00; Lidla „ 2.00; Franc. Mallek, „ 4.00; Maciej Saksowski, „ 2.00; Jan Gajewski, Green Bay 2.00; Antoni Cwiński, Milwaukee 2.00; Wł. Cywiński, N. York 2.00; Józef Bukowski, Bay City 2.00; Jan Iwaszewski, „ 2.00; Józef Rydlewicz, „ 2.00; Jan Rychart, „ 2.00; Michał Kolanek „ 4.00; August Pletzi, „ 2.00; Jan Muszyński, „ 2.00; Stef. Bukowski, „ 2.00; Józef Welter, „ 2.00; Andrzej Rydlewicz, w Europie 3.00; M. Jaworski, „ 2.00; Walenty Ruszkiewicz, Milwaukee 2.00; J. Trzebiatowski Milwaukee 2.00; W. Murkowski „ 2.00; M. Okruszyński „ 2.00; M. Sznalwicz „ 3.00; M. Kuszyński „ 2.00; K. Ozarkowski „ 2.00; J. Jarocho „ 1.50; Ka. Horbaczewski Calumet 4.00

Biuro Rządu Centralnego. Do Związku przystąpili: 29go lisp. Grupa „Jan III Sobieski w Braidwood; F. Maliszewski, G. Stejnys, J. Dudek. G. Stejnys, K. Palaski 2. w Nanticoke; K. Strzelecki, W. Krawczewski, F. Sliwinski, J. Kwiatkowski, W. Borika, M. Witkowski, S. Łośniakowski, S. Aniewski, S. Łośniakowski, W. Ostrowski, P. Stukowski, Zawodniak.

14go „ Grupa „Związek Nar. Pol.” w Filadelfii; M. Zaworski, K. Gliński, J. Paprzycki, M. Ostrowski, S. Dilgines, B. Nagórnowski.

Ksiądz Kolasiński.

W skutek licznych wezwań ze strony abonentów, aby podać bliższe szczegóły o zajęciach w parafii św. Wojciecha w Detroit, zostały podane w „Zgodzie” dosłowne tłumaczenia dwóch depesz zawartych w tajnym „Seebote” z uwagą, że podobne zajęcia są wstydem dla naszego narodu. Nie było nam bynajmniej na myśl, szkodzić księdzu Kolasińskiemu, o którym się nawet dowiadujemy, że jest przychylnym naszymu Związkowi Narodowemu. Chodziło nam tylko o podanie prawdy, o ile nam z gazet była przystępna.

Odbieramy teraz z Detroit wyniki z tamtejszej „Abend Post” dotyczącej sprawy a podajeć obszerniejsze wiadomości, aniżeli poprzednio służyły nam ku informacyi. „Abend Post” potwierdza naturalnie prawdziwość owych zdarzeń, ale podaje zarazem, że ksiądz Kolasiński stał się ofiarą intryg pewnej kliki, za której namową ks. biskup Borgess zrzucił go z urzędu, że przeważna liczba parafian wiernie stoi po stronie ks. Kolasińskiego, którego wzrost i dobrobyt parafii zawiądzia i że li w obronie ukochanego księdza rzuciła się na jego przeciwników wysyłając zarazem dwóch delegatów do Rzymu, aby do samej stolicy papiekiej zanieść skargę przeciw biskupowi i bronić praw ks. Kolasińskiego.

Nadmieniamy wyraźnie, że nam w tej smutnej sprawie nie chodziło bynajmniej o osobistości jakie. Poaliśmy tylko to, co w wszystkich gazetach angielskich i niemieckich stało, a nawet i tyle nie. „Zgoda” pozwała się do obowiązku, podawać szczególnie nowiny polsko amerykańskie i niepodobieństwem jest żądać, aby czytelnicy jej dopiero się doczytywali w gazetach angielskich lub niemieckich o rzeczach, które Polaków najbardziej obchodzą. Jeżeli możemy z naszymi czytelnikami podzielić się pocieszającymi nowinami, jak n. p. o wzroście „Związku Narodowego”, nalezyż nam także podawać i to, co nas boli.

Spodziewamy się, że owa burza w parafii św. Wojciecha w krócie się uspokoi i że ukrzywdzonemu wyrządzoną zostanie sprawiedliwość.

Wiadomości miejscowe.

W kościele św. Jadwigi proboszcz ks. Rogoziński obecnie regularnie odprawia nabożeństwo.

Michała Lewandowskiego i Pokrzywaka oskarżeni o zabicie Jana Dakty, przez sąd przysięgłych w zeszłą sobotę wieczorem uznani zostali winnymi morderstwa w drugim stopniu. Na takie przestępstwo wypada kara od 14 do 25 lat więzienia.

Mieszkający p. n. 693 Forest Home Ave. robotnik Fred Kesch w fabryce maszyn pp. E. P. Allis & Co. miał to nieszczeście, że mu kawał żelaza spadł na nogę i takową pogruchotał.

C. A. Schmidt, od 18 lat sędzia po koju w 9 wazdzie, umarł w zeszłym tygodniu i w niedziele był pochowany. Pan Schmidt za życia powszechnie był szanowanym.

Dziewięcioletni Henry Wheldon umarł 15 t. m. w domu rodziców swoich przez Nation Ave. wskutek wskećlizny. Chłopiec ten był ukazany 12 listopada przez wściekłego psa.

Nowe nasze towarzystwo pożyczkowe p. t. „Skarb polski” teraz urzędowanie jego rozpoczęło. Inkorporatorem są pp. Michał Waloch, Ignacy Wenzdński,

Sprawy europejskie.

Król Milan serbski i ksiądz Aleksander bułgarski przystali na warunki zaproponowane przez wielkie mocarstwa celem zawieszenia broni. Przez 30 dni trwał pomiędzy wojującymi ma panować pokój, aż komisyja graniczna oznaczy stanowiska, które obie armie zajmą mają, zanim zawarcie pokoju nastąpi. Nad tym pokojem obradzać ma w Wiedniu kongres przez wielkie mocarstwa zwolany.

Wedle nowych wiadomości ksiądz Aleksander niechęć przyznawać prawa komisyi do uregulowania stanowisk armii serbskich i bułgarskich, bo się obawia, że stanowisko jego armii po upływie zawieszenia broni mogłoby być dla niego niekorzystnym.

Turcyja wedle depesz z Carogrodu stanowczo mianowała księcia Aleksandra namiestnikiem wschodniej Rumelii udzielając zarazem potomkom jego prawo następstwa tronu. Jeżeli nowina ta jest rzeczywistością, nateczna Serbia nie miałaby dłużę przyczyny obawiać przy swym protekcji.

Serbowie opuścili zajęte przez nich stanowiska w okolicy Wiednia. Rad czarogrodzki obec ciągley przygotowują wojennych w odcienionych krębach zwołał pod broń 45.000 obywateli, aby być przygotowanymi na wszystkie wypadki.

Pomoczą Serbami w Niszu pajął tyfus i ospa; w Piroeie cierpią od mrozu i odzień ich tam ginie około 30 osób nieraz w skutek zimna. Jeżeli mroz tak dłużej tam panować będzie, prędzej rozpadł wojujących, aniżeli wszelkie armaty i kule.

Z R o y i donoszą, że rosyjscy gubernatorowie w średniej Azji odebrali nakaz do przygotowań na koronację cara, która na wiosnę w wszystkich posiadłościach rosyjskich w średniej Azji z wielkim przepychem ma być obchodzona.

W kopalni Plejazyn (?) na Sybirze okropny się wydarzył przypadek, że wskutek eksplozji dynamitu dużo ludzi straciło życie. Bliższych szczegółów jeszcze nie ma.

Rosyjskie liberalne gazety popierają sojusz Moskwy z Anglią, aby tym sposobem rozwiązać kwestyę wschodnią i zarazem zemścić się za chytryść Niemiec i Austrii.

Wedle wiadomości nadesłanych z Francyi w Ananie we wsiach w pobliżu Auelin Anamitowie dużo pozabijali chłrobacjan; na Madagasczar rząd francuzki nakazał zawieszenie broni, aby admirał Miet mógł toczyć obrady pokojowe; rząd francuzki nadto zażądał od parlamentu kredytu 75 milionów franków na wyprawę tonkiską.

Dn. 28 t. m. odbędzie się wybór nowego prezdynta rzeczypospolitej francuzkiej izb parlamentu.

W państwie niemieckim w zeszłym tygodniu nie ważnego nie zaszło. Cesarz Wilhelm, o którym donoszą, że ciężko zachorował, podobno teraz już się ma lepiej; w reichstagu partya liberalna po godach chce stawiać wniosek dotyczący wydalenia Polaków z pod zaboru pruskiego i oznaczyć takowe jako precywne prawom ludzkości i nie korzystne dla narodu niemieckiego.

Tymczasem wyganianie biednych jeszcze ciągle trwa; same niemieckie źródła przyznają, że dotąd już przeszło 20.000 ludzi w taki sposób wygnano z domu!

W Anglii lania sobie obecnie głowę nad tem, ile ustępow uczynić na korzyść Irlandczyków, którzy się przedewszystkiem własnego dopominają parlamentu.

Parowiec „Orleania” przyplłynął 19 t. m. do San Francisco z wiadomością, że 7 listopada wielka burza na wyspach Filipińskich zniszczyła 4400 budynków, pomiędzy nimi 18 kościołów i 10 klasztorów. Ludzi pognęło 18 i 500 sztuk bydła. Nadto wiadomości te pochodzą tylko z 34 powiatów, z 15 nie ma jeszcze sprawozdania.

mach, zdawał się znowu jakąś, zresztą zwykłą już i powszednią zwiastować manifestacją.

Wieczorem stał Franek na

(Nadesłane.)

Oliwa na wierzech wyplota.

Sprawa dwóch rachunków Kruzki naprzeciw „Zgodzie” ma się tak:
Zrana, w dzień odjazdu Brodowskiego z Milwaukee, zeszedł się z Brodowskim przed moim pomieszkaniem a domem J. Hellera. Brodowski oświadczył mi, że opuszcza Zgodę i Milwaukee z całą rodziną, w czym starałem się powstrzymać go. W ten wyszedł zsewgo pomieszkanie Kruzki, do którego B. rzekł: Panie K. mam z panem coś do mówienia — a odstąpiwszy odepowiedział że nie uważa się za zobowiązanego, gdyż to jest rzecz w rodzaju pułki. Tam oświadczył B. ob. Kucercze, jak mi tenże po późniejszej pomyśli, iż należy się jeszcze Kruzkowi od Zgody za akcydens \$2.50. To samo było podobno tuż przed odjazdem B. powtorzone w salonie J. Hellera, przy czym atoli nie byłam.

Było to w Sobotę 10 października. W Nowym Jorku w rana wchodzi do drukarni, by nowemu redaktorowi Dr. P. Gawrzyńskiemu, jak przyrzekłem, dopomóc w uporządkowaniu się. Zastanowiłem rachunek Kruzki na kamienym stole od zbijania form, na \$2.50. Zapytałem się zecera Nowickiego, który ten rachunek przyniósł, odpowiedział że nie zauważył tego, gdyż w tej chwili nie był w drukarni, ale inni zecerzy, którzy wyszli na śniadanie może będą wiedzieli. Na to odrzekłem: wszystko jedno, trzeba będzie zapłacić i poszedłem do ofisu redaktora, którego nie było, zawiesiłem rachunek na jego pisarce, a z nadzieją, że Dr. Gawrzyński wezwie mnie do rachunku. Po północy przy porządkowaniu papierów upadł mi finny rachunek Kruzki na \$1.25 ręce Porównawszy go z poprzednim zauważyłem, iż robota była wykonnana jednego tego samego dnia, tylko daty rachunków różniły się. Poszedłem z obydwiema rachunkami do zecera Nowickiego, pokazałem mu takowe zapytując się go, czy Kruzka w jeden i ten sam dzień dwa akcydens dla Zgody wykonywał, a ten odpowiedział mi iż nie wie, bo jeszcze wtenczas nie był w Zgodzie zatrudnionym.

Za nadesłaniem Dr. Gawrzyńskiego przedłożyłem mu obydwa rachunki do porównania się z Kruzką, gdy po pieniądze przybył. W ten wchodził kasyer Zgody K. Szarzyński, któremu rachunki zostały wręczone z tą uwagą, ażeby wybaczył Kruzkę jak ta sprawa stoi, a jeżeli to była jedna i ta sama praca żeby niepłacił \$2.50, ale tylko \$1.25.
Dnia następnego wzeszedł Kruzką do ofisu, gdzie byliśmy obydwaj z Dr. Gawrzyńskim zatrudnieni, i zapytał o pieniądze za rachunek. Odpowiedział mi że pieniądze dostanie, ale że są dwa rachunki, na co tenże odpowiedział, iż tylko jeden wystawił. Odpowiedział mi więc, że kasyer już do wypłacenia upoważniony i może się do niego udać.
Oto zercerysty przebieg sprawy w obec zecera Nowickiego, Dr. Gawrzyńskiego i niżej podpisanego.

Sprawy amerykańskie.

W kongresie sprawa o następie w sprawie prezydentury jeszcze nie zatwierdzona została; w senacie nader poważną toczyła się rozprawa nad tem, czy ma być wolno sprzedawać członkom senatu obok sali posiedzeń upajające trunki, przyczem skonstatowano, że kilkakrotnie senat odrzucił się musiał, aby nie wystąpił na wysty pijanych senatorów. Mianowani przez p. Clevelanda podczas nieobecności kongresu w Waszyngtonie urzędnicy rządowi muszą teraz być potwierdzeni przez senat, zanim w swych nowych urzędach potwierdzeni mają być mogą.

W skutek zbliżających się świąt godowych nastąpiło zwykłe odroczenie kongresu do nowego roku. Panowie w kongresie nie lubią zbyt dłużej trwać w pracy.
W Green Bay, Wis. umarł ks. biskup Franciszek Ksawery Krautbauer dnia 17 b. m. w skutek nagłego ruszenia paralizem. Znanym ten i powszechnie szanowany kapłan urodził się 12 stycznia 1824 w Bruck w Bawarii; studya odbył w Ratusznie i w Monarchum, gdzie 16 lipca 1850 na księża wyświęconym został. W tym samym roku przybył do Ameryki i urzędował przez 8 lat w mieście Rochester, N. Y. Roku 1859 przybył do Milwaukee i został kapelanem przy klasztorze Notre Dame. Roku 1875 wyświęconym został na drugiego biskupa w Green Bay i pozostał tam aż do śmierci swojej. Złotki jego uroczyste pochowanie w zeszyły wtorek. R. i. p.

— Wilno. Po zamknięciu komisetu czasowego, powołanego do zbierania składek w Wilnie na rzecz pogrzebów Grodna, okazało się, iż ogólna suma ofiar i składek wynosi rs. 14,456 kop. 43. Pierwszy krok w tym względzie złożył magistrat miasta, ofiarując jednorożowo 4,000 rs., przyczem radni złożyli w rodzaju składki 750 rs. Następnie postanowiono zwrócić się do osób prywatnych z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwych pogrzebów. Zbieranie składek znowu przyjęli na siebie członkowie magistratu i dzięki ich gorliwości, tą drogą wpłynęło przeszło 8,000 rs. Z kilku zaś zabaw, na skwerze zamkowego urządzonego przez ludzi dobrej woli, otrzymano rs. 1452 k. 91. W komisacie zaś złożonym z 13 radnych magistratu wileńskiego i 17 obywateli miasta, złożono zaledwie rs. 404, oraz 31 pak z bielizną, odzieżą i innymi przedmiotami. Ofiarności publicznej okazała się mniej hojną jak się tego pierwotnie spodziewano. Mieszkańcy Kowna prześcignęli w tym względzie Wilnian, ofiarując przeszło 16,000 na Grodzieńskich pogrzebów.

— W Detroit w domu ogrodnika Frank Knocha w zeszyły tydzień wybuchł ogień. Dom zgorzał a na drugi dzień znaleziono pod gruzami ciała ogrodnika i jego rodziny składającej się z żony i z dwóch dzieci. Później wykryto

z trupem kochanka.
Trzeba było choć trupa ocalić, aby się nad nim jeszcze nie pastwili, choć wiedzieć gdzie go ziemia przytuli, aby pójść tam z modlitwą i łzami.
Ale i tego nie dopuścił Bóg, który chciał aby ofiara spełniła się cała i wielka. Zastukano do drzwi, poczęto w nie bić korbami, które wskazał po smudze krwi która wiodła do progu, że tam ranego lub zabitego wleczo; żołnierze poczęli wylać wrota... Anna opasała go białymi rękami i omdlała.
Gdy odzyskała przytomność, gdy się obejrziała dookoła, ujrzała się na łożku, a u węgła siedział przelękły ojciec i lzy ociecal. Cała jej suknią zbroczoną była krwią, ręce nią złane; żołnierze odrzynając ją od trupa, rozwarli długie jej workozę; potulki nieszczęśliwą. Pół martwa, zbita, obudziła się i jęknęła, gdy powracająca pamięć przywiodła jej straszny zgon ukochanego brata.
Nie było go... trupa nawet z innymi do nieznanego powieki grobu... gdzie? Bóg jeden wiedział tylko.
W ulicach brzęk bronii, szysderskie śmiechy i urągania, łajanie i odgróźki słychać było; miasto całe zalewały wojska i działa.
Nie powiem wam nie o matce.
Nie było jej w domu ani tego dnia, ani następnego; mówiono później, że nie wracając doń, siedla pod kościołem, przytuliła się do Boga, aby w nim znaleźć pociechę.
Ale i tu plakać, modlić się było występkim. Tak zginęło poczciwe dziecię Starożytności.

DO ABONENTÓW.

Zbliża się koniec roku 3go wydawnictwa „Zgody” w Milwaukee, a bardzo znaczna liczba czytelników zalega jeszcze swoje zapłatę. Przypominamy się więc wszystkim, którzy nie tylko za ten rok ale i za dłuższy czas są dłużni
W San Francisco przyaresztowano czterech anarchistów, którzy zrobili spisek, aby około 20 znanych obywateli kalifornijskich zgładzić z tego świata. Wyrzucił śmiertelnie już były wypisanie, gdy policya dowiedziawszy się o dynamiczarach gniazdo ich wyprzątnęła.
W Detroit w domu ogrodnika Frank Knocha w zeszyły tydzień wybuchł ogień. Dom zgorzał a na drugi dzień znaleziono pod gruzami ciała ogrodnika i jego rodziny składającej się z żony i z dwóch dzieci. Później wykryto

DO RODAKÓW W MILWAUKEE I OKOLICY!

Mam honor zawiadomić zanownych Rodaków, że z dniem 1go Listopad aotwieram pod numerem **596 Mitchell Str.** **SKŁAD TOWARÓW ŁOKCIOWYCH.**
Mam nadzieję, że Rodacy mię odwiedzą i będą mię wspierali; a ja z mej strony zobowiązuję się dać im wszelkie towary w mym składzie jako to: łokciowie, galanteryjne, i damskie ubrania w jak najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach. Ceny u mnie będą stałe, ale tak niskie, że nikt w mieście taniej nie będzie mógł kupić.
Teraz kilka słów do właścicieli domów w tej okolicy. Jeżeli kupcy, tam gdzie macie wasze domy, robią dobre interesa, wasza własność idzie w górę i z tego już względu powinni właściciele domów mię wspomagać.
Z uszanowaniem
V. SCHOENFELD, i SP.
Zanownych znających i przyjaciele moich zawiadamiam, iż otworzyłem **SKŁAD KAPELUSZY I CZAPEK**, spodnich i wierzchnich koszul, gaci, pończoch, kołnierzyków lnianych i papierowych, jaków welnianych, rękawiczek i innych przyborów — DLA — **MEZCZYŻN I CHŁOPCÓW** które sprzedają bardzo tano.
Każdy kupujący towary odemnie za więcej nad dolara otrzyma tykiet na srebrny zegarek, guziki mankietowe, szpilki złote i inne rzeczy, które będą **wygrwane 24go grudnia 1885 r.** dzień przed Bożem Narodzeniem, w moim składzie.
RAJSKI & CO.
414 Mitchell Str.
Do gospożyn i farmerów. — Jest rzeczą ważną, aby soda i saleratus, jako i inne podobne substancje użyte w potrawach były białemi i czystymi. Używając drożdży przy pieczeniu chleba dodaj oseto pół łyżeczki Churel'a i Co. „Arm & Hammer” brand dy lub saleratus a, a przez to oseto lepiej będzie rosnać i nie kwaśnieje, bo naturalny kwas drożdży zostaje zneutralizowany. Aby się zabezpieczyć, że się kupuje właściwą „Arm & Hammer”, brand soda lub saleratus, kupujcie je w funtowych lub pół-funtowych paczkach, na które się znajduje nasze nazwisko i znamie handlowe, gdyż podłejszy towar jest często sprzedawany za „Arm & Hammer” brand zwiastca gdy go się kupuje hurtownie.
Mleczarze i Farmerzy używajcie **„ARM & HAMMER” BRAND** Choleza Nierogacizny. powinni używać „Arm & Hammer” Chodownicy świni przekonują się że brand tylko do czyszczenia panewek zwierząt z okolicy „Arm & Hammer” brand sodą lub saleratus'em od mleka i utrzymania mleka czystem i słodkiem, będzie dla nich bardzo korzystnym
Spróbujcie naszej „SKONCENTROWANEJ SAL-SODA” w paczkach. Największa 5 centowa paczka i najlepszy PROSEK DO PRANIA w świecie.
JAN PATRYKOWSKI. W. PIOTROWSKI
350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis. Pierwszorzędna oddawna z najlepszych stron znana **Pracownia Krawiecka**, załatwiona w rekomendację najnowszej mody i najlepszego obustalnego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.
Teodor Pleciński niech się zgłosi do mnie. J. Wędrziński 422 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

BACZNOŚĆ!
Farma na sprzedaż.
Mam 80 akrów gruntu do sprzedania w okolicy Radomia, Jefferson county, Ill., 4 mile od miejsczka Dubois na wschód. 50 akrów jest pod pługiem a 30 akrów jest lasu. Jest dom i chlew z bełek i sadek z owocami drzewami.
Sprzedaję w połowie za gotówkę a drugą połowę na 3 lata wypłaty.
Zgłosić się można do właściciela pod adresem
Adam Kaleczyński,
422 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.
TEATR AMATORSKI TOWARZYSTWA „DRAMATYCZNEGO” W BROOKLYNIE
na dochód wygnañców z pod zabory pruskiego, odbędzie się w niedzielę **dnia 3go stycznia 1886 r.**
TURN HALL, przy ulicy Meserote num. 63 - 71.
Po skończeniom przedstawieniu **TANCE!**
Otwarcie kasy o godz. 6 wieczorem. Rozpoczęcie przedstawienia o godz. 7mej wieczorem.
Do licznego współdziałania zaprasza **KOMITET.**
BARDZO TANIE LOTY!
Kto sobie życzy kupić bardzo tania loty w pobliżu fabryk w południowej części miasta Milwaukee, niech się jak najprędzej zgłosi do **Hermann Hafemeier,** agentura pieniędzy i sprzedaży gruntów. **no. 494 Kinnetricke Av.** (Naradni Lincoln Av.)
W niedziele ofis moją otwarty od 2.30 do 2. p., po południu w dni powszednie cały dzień.
Dnia 30go Września otworzyłem **POLSKA APTEKĘ** **434 Mitchell ul. 434** pomiędzy Isza i 2ga Ave **w Milwaukee, Wisconsin.** aopatrzona we wszystko co tylko w pierwszorzędnej aptece znajdować się może.
RECEPTY przyrzadzają się jak najakuratniej. **Perfumy, Mydła, Farby, Oleje, Szkła, Sześciaki itd. itd.** nabyć można każdego czasu i po jak najtańszych cenach.
Uprzejme przyjęcie i skora usługa. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem
Józef Trompezyński.
M. Kucera. 470 Mitchell Str. Milwaukee, Wis. zajął nowy skład **Pieców** wszelkiego gatunku **Towarów żelaznych i blaszanych.** Naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, gwóźdźki, zamki, zawiasy, noże, łyżki, widelce, sprzęty rolnicze i t. d. można nabyć po cenach przystępnych.
Przyjście i przekonanie się **M. Kucera,** 470 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.
Poszukiwanie. Potrzebuję człowieka na zarząd drukarni litewskiej. Proszę zgłosić się pod adresem: **Joseph Pausztis,** Plymouth Lucerne Co. Pa.

— O misjach protestanckich pisze „Wes. Ztg.” co następuje:
Wskutkiem konferencyi misyjnej w Bremie stowarzyszenie misyjne w Bazylii wszechstronnie się nad tem zastanowiło, czy należy rozpocząć nową misyję w Kamerunie. Stowarzyszenie, które już pracuje w trzech obszarach dość rozległych, nie może się tak niebezpiecznie podjąć pracy w nowym; a pochowawszy już 80 członków w zachodniej Afryce, dojrzałe rozważyć powinno, czy godzi mu się podjąć tak trudne zadanie w innej, równie niezdrowej okolicy. Łatwo to pojąć a nawet pochwalnić należy, że stowarzyszenie bazylijskie powoli przystępuje do dzieła, i że się namyśla, za nim powożenie uchwały. Nie w tym celu przeto, aby niebawem rozpocząć pracę, lecz aby rozpoznać pole działania, zdecydować się stowarzyszenie wysłać do Kamerunu dwóch misjonarzy, t. j. Rottmanna, który działał lat 30 w zachodniej Afryce, i Schopfa. W razie gdyby Schopf nie chciał się udać w tę stronę, towarzyszem Rottmanna będzie p. Bohner, który zna Afrykę i murzynów od lat 20. Obaj mają ściśle instrukcje i polecenie wywiadywania się o wszystko, co może wpłynąć na stanowca decyzyj. Stowarzyszenie bazylijskie będzie starać się o gruntowne zbadań stosunków w interesie przyaciół misyji w Niemczech, tak, iżby im mogli z niego korzystać, gładby stowarzyszenie nie chciało się zdecydować na rozpoczęcie pracy w Kamerunie. WYSTOSOWANO więc i do północno-niemieckiego stowarzyszenia w Bremie, pracującego także w zachodniej Afryce, prośbę, aby kilku ze swoich misjonarzy dołączyło do komisji zajmującej się zbadań stosunków w okolicy. Bremeńczycy przychylili się do tej próby i wydelegowali w tym celu misjonarza Binetschara.
Bazylijskie stowarzyszenie, leżąc po za obrębem rzeszy, może bez ceremonii przystąpić do nawracania negrów na protestantyzm, nie potrzebując rzeszy prośbę o pozwolenie. Prosimy teraz porównać z tem postępowaniem trudności i przeszkody, z jakimi się łamać muszą misjonarze katolicy, chcący między poganami szerzyć światło wiary.

— Wilno. Po zamknięciu komisetu czasowego, powołanego do zbierania składek w Wilnie na rzecz pogrzebów Grodna, okazało się, iż ogólna suma ofiar i składek wynosi rs. 14,456 kop. 43. Pierwszy krok w tym względzie złożył magistrat miasta, ofiarując jednorożowo 4,000 rs., przyczem radni złożyli w rodzaju składki 750 rs. Następnie postanowiono zwrócić się do osób prywatnych z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwych pogrzebów. Zbieranie składek znowu przyjęli na siebie członkowie magistratu i dzięki ich gorliwości, tą drogą wpłynęło przeszło 8,000 rs. Z kilku zaś zabaw, na skwerze zamkowego urządzonego przez ludzi dobrej woli, otrzymano rs. 1452 k. 91. W komisacie zaś złożonym z 13 radnych magistratu wileńskiego i 17 obywateli miasta, złożono zaledwie rs. 404, oraz 31 pak z bielizną, odzieżą i innymi przedmiotami. Ofiarności publicznej okazała się mniej hojną jak się tego pierwotnie spodziewano. Mieszkańcy Kowna prześcignęli w tym względzie Wilnian, ofiarując przeszło 16,000 na Grodzieńskich pogrzebów.
— W Detroit w domu ogrodnika Frank Knocha w zeszyły tydzień wybuchł ogień. Dom zgorzał a na drugi dzień znaleziono pod gruzami ciała ogrodnika i jego rodziny składającej się z żony i z dwóch dzieci. Później wykryto

z trupem kochanka.
Trzeba było choć trupa ocalić, aby się nad nim jeszcze nie pastwili, choć wiedzieć gdzie go ziemia przytuli, aby pójść tam z modlitwą i łzami.
Ale i tego nie dopuścił Bóg, który chciał aby ofiara spełniła się cała i wielka. Zastukano do drzwi, poczęto w nie bić korbami, które wskazał po smudze krwi która wiodła do progu, że tam ranego lub zabitego wleczo; żołnierze poczęli wylać wrota... Anna opasała go białymi rękami i omdlała.
Gdy odzyskała przytomność, gdy się obejrziała dookoła, ujrzała się na łożku, a u węgła siedział przelękły ojciec i lzy ociecal. Cała jej suknią zbroczoną była krwią, ręce nią złane; żołnierze odrzynając ją od trupa, rozwarli długie jej workozę; potulki nieszczęśliwą. Pół martwa, zbita, obudziła się i jęknęła, gdy powracająca pamięć przywiodła jej straszny zgon ukochanego brata.
Nie było go... trupa nawet z innymi do nieznanego powieki grobu... gdzie? Bóg jeden wiedział tylko.
W ulicach brzęk bronii, szysderskie śmiechy i urągania, łajanie i odgróźki słychać było; miasto całe zalewały wojska i działa.
Nie powiem wam nie o matce.
Nie było jej w domu ani tego dnia, ani następnego; mówiono później, że nie wracając doń, siedla pod kościołem, przytuliła się do Boga, aby w nim znaleźć pociechę.
Ale i tu plakać, modlić się było występkim. Tak zginęło poczciwe dziecię Starożytności.

FARMA

na sprzedanie obejmująca 44 akry w Town Eaton, polskiej kolonii; 9 mil od Green Bay; farma jest blisko kościoła polskiego i szkoły, bo tylko 4 mil; przy traktovej drodze. Na rożnikowa 40. Farma zawiera 30 akrów oczyszczonego gruntu a 14 akrów z drzewem. Budynki i wszelkie porządki gospodarczych; dobra studnia i sad z drzewem owocowym. Przyczyna sprzedaż jest taka: wykupiłem hotel i salon w Me nekaune, Wis., więc chciałem sprzedać farmę, bo mi jest odległa 65 mil Ktoby sobie życzył ją nabyć za gotówkę; połowę pieniędzy zarobek a drugą połowę na wypłatę.
John Niezgodzki,
Menekaune
B. x. 115,
Marinette Co. Wis.

HUMPHREYS'

Manual of all Diseases, by J. HUMPHREYS, M. D. FULLY REVISED IN CLOTH AND GOLD Mailed Free.
LIST OF PRINCIPAL DISEASES...
1. Fever, Congestion, Inflammation...
2. Typhoid, Typhus, Cholera, Dysentery...
3. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
4. Consumption, Hemoptoe, Tuberculosis...
5. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
6. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
7. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
8. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
9. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
10. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
11. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
12. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
13. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
14. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
15. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
16. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
17. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
18. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
19. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
20. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
21. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
22. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
23. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
24. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
25. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
26. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
27. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
28. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
29. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
30. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
31. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
32. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
33. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
34. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
35. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
36. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
37. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
38. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
39. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
40. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
41. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
42. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
43. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
44. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
45. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
46. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
47. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
48. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
49. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
50. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
51. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
52. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
53. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
54. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
55. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
56. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
57. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
58. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
59. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
60. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
61. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
62. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
63. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
64. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
65. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
66. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
67. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
68. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
69. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
70. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
71. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
72. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
73. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
74. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
75. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
76. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
77. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
78. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
79. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
80. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
81. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
82. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
83. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
84. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
85. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
86. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
87. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
88. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
89. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
90. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
91. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
92. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
93. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
94. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
95. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
96. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
97. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
98. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
99. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
100. Dropsy, Pleurisy, Pneumonia...
Sold by Druggists, or sent postpaid on receipt of price.—HUMPHREYS' MEDICAL CO., 149 PEARL ST. N. Y.

BUYERS GUIDE

Buyers Guide jest wydawanym we wrześniu i marcu każdego roku. 256 stronice, 8x11 1/2 cali, z przeszło 3,500 ilustracyami — cała galerya rycin, PODOJJE konsumentom bezpośrednio ceny hurtowe wszystkich towarów dla potrzeby osobiej lub familijnej. Opiewa jak zamowić i podaje dokładną cenę wszystkiego, co człowiek potrzebuje, je, pije, nosi lub czym się zabawia. Nieocenionie te książki zawierają informacje zebrane z targów całego świata. Prezentowane bezpłatnie jeden egzemplarz do jakiegokolwiek bądź adresu za przesyłką 10 centów na zapłacenie kosztów przesyłki. Prosimy o zgłoszenie się. Z uszanowaniem **MONTGOMERY WARD & CO.** 227 229 Wabash Ave. Chicago

BAL

Grupy Związkowej GMINA POLSKA I.
w Chicago odbędzie się w sobotę 9go stycznia 1886 r. w hali Schoenhofena na rogu Ashland i Milwaukee Ave. Cena wstępu 50ct. **Początek o godzinie Smej.** Do licznego współdziałania zaprasza **Komitet.**

Anna, która w człowieku stojącym pod murem z ręką na białej chustce przeczuła raczej niż poznała Franka, wybiegła jak oblakana, rzucając się przez tłum ku niemu. Przedarła się przez ścisnięte szeregi nastawiające pierś wrogowi, lecz gdy doszła do miejsca w którym spodziewała się przybycia w porę tylko, aby poczuć ostatnie jego uchwycenie i blask gasnących oczów ujętę zwrócony ku sobie. Usta jego uśmiechnęły się boleśnie, ale z wyrazem niewysłowionej wdzięczności — on ją poznał — i zęgnął tem wejrzeniem na wieki.
Dla Anny niebezpieczeństwo, bój, Moskale, wszystko znikło — umierającej, umury Frank leżał przed nią.
— Na Boga! — zawołała — na Boga! kto litościwi, kto człowiek — kto ma serce, pomoże! ratujcie! niemy go...
Ale zgiełk był okrutny, ludzie cisnęli się, spychali, biegli na Moskalów i padali trupem... zabiłi zalegali drogi.
Na buki wily się w mękach skonaniana ciała, które żołdactwo chwytalo i ciągnęło, dobijając i odzierając. Tłum patrzył we łzach i podawał katom upuszczoną przez nich broń.
Gdy stygnącego już trupa dźwigano do kamienicy przy Podwalu i wnoszono do sieni domu, w którym mieszkał ojciec Anny, scena niewidzialnego za naszych czasów okrucieństwa odegrała się na placu. Żołnierze wlekli za nożygi żywych jeszcze, ledwie rannych ludzi, głowęgi rozbijając o bruki. Kolbami gnietli czaszki im rozbijając; pastwili się nad dziećmi, które z uśmiechem konaly czując, że krew ich nie będzie dła kraju straconą.
Dzisiaj wycie pijanych żołdaków rozlegało się razem z hymnem do Boga nuconym przez

KONIEC.

